

**Ewa Majewska**

## Potwory.

Próba feministycznej lektury *Rzeczy-pospolitej*

Hardta i Negriego<sup>1</sup>

W moim tekście staram się zarysować pewne wątki wynikające z feministycznej lektury książki *Commonwealth* Negriego i Hardta. Podkreślam przede wszystkim kwestie związane z pracą biopolityczną i tematyką rozwijaną w feministycznej analizie pracy reprodukcyjnej i opiekuńczej, kwestie związane z ciałem i seksualnością. Podnoszę też kilka kontrowersji odnośnie do zajmowania pozycji wykluczonych – tu: kolonialnych wykluczonych, odnoszę się przy tym do obserwacji na ten temat dokonanych przez Gayatri Spivak w tekście *Czy podporządkowani inni mogą przemówić?* Wychodzę przy tym z założenia, że jako interesujący projekt teorii emancypacyjnej, książka Negriego i Hardta jest zdecydowanie warta takiej dyskusji.

**Słowa kluczowe:** praca biopolityczna – feminizm – praca reprodukcyjna – praca opiekuńcza – seksualność – wykluczeni

*Ci berlińczycy uważają się nie za ludzi, którzy krytykują, lecz za krytyków, którzy oprócz tego mają nieszczęście być ludźmi [...]. Miłość na przykład zostaje przez nich odrzucona, gdyż dla kochającego ukochana jest tylko „przedmiotem” [...]. Dlatego też jest dla nich [krytycznych krytyków] największą zbrodnią, jeśli krytyk ma uczucia lub namiętności, gdyż powinien on być ironicznym, chłodnym σοφός [mędrce].*  
Marks do Feuerbacha, 11 sierpnia 1844<sup>2</sup>

Książki czytamy i piszemy zawsze w określonym momencie. Czasem jest to wybuch rewolty i wtedy, jak Rimbaud, mamy ochotę powiedzieć: „przyszłość będzie materialistyczna”. Czasem jest to wkroczenie może nie rewolucyjnego, ale z pewnością zdeterminowanego dowódcy, który pomimo niewielkiego wzrostu zmienia historię Europy. Czasem jest to próba wejścia do otwartej tylko dla mężczyzn biblioteki na kampusie w Cambridge. Wszelkie proporcje zachowane, niemniej czasem kilka tygodni po Święcie Niepodległości, podczas którego centrum stolicy demokratycznego (bądź co bądź) kraju na kilka godzin zajęli ludzie utożsamiający patriotyzm z biciem Żydów czy Czarnych, a miłość do ojczyzny z nienawiścią i przemocą wobec gejów i lesbijek. Z takiego miejsca, jak to ostatnie, przełożoną właśnie na polski *Rzecz-pospolitą* Antonia Negriego i Michaela Hardta czyta się wyśmienie. Oczywiście – z perspektywy feministycznej książka ta zdecydowanie nie jest spełnieniem marzeń. Zaproponowana w niej analityka cielesności nie uwzględnia codziennego treningu czułości i cierpliwości oraz terroru piękna, w jakich formowane są kobiety. Ostra, inspirowana *Anty-Edypem* Deleuze’a i Guattariego, krytyka rodziny ignoruje wielokrotnie artykułowane przez kolorowe feministki znaczenie rodziny jako sieci karmiących i wspierających powiązań. Wreszcie bezproblemowe wejście w pozycję Kalibana – najczarniejszego i najbardziej wykluczonego bohatera *Burzy* Szekspira, zaś tu – symbolu podporządkowanych innych, jakie proponują autorzy *Rzeczy-pospolitej*, budzić może wiele wątpliwości. Niemniej – połączenie celnej, inspirowanej teorią niezgody Rancière’a, analityki politycznego sprawstwa uciśnionych (tu – przede wszystkim biednych) i konieczności odzyskania skolonizowanej w kapitali-

stycznym patriarchacie miłości jako elementów rewolucyjnej, a nie tylko emancypacyjnej walki, wydaje się zabiegiem trafionym. Ale zacznijmy od początku.

W pierwszych słowach swojej najnowszej książki Negri i Hardt próbują dać odpór skoncentrowanej na politycznej suwerenności analizie władzy Giorgia Agambena. Wskazując na ściśle deterministyczny wymiar budowania opozycji między polityczną władzą a biernym i obdartym z wszelkich praw *homo sacer*, autorzy *Rzeczy-pospolitej* przytomnie zwracają uwagę na wtórna wiktyimizację uciśnionych obecną w tym schemacie. Analogicznie do krytyki, jaką w *La Nuit des prolétaires* [*Nocy proletariatus*] buduje Rancière wobec socjologii Bourdieu, również Negri i Hardt starają się ożywić słabo u Agambena obecny Foucaultowski motyw oporu. Jak podkreślają autorzy *Commonwealth*, „te apokaliptyczne wizje [...] usuwają możliwość politycznego mierzenia się z zagadnieniem władzy”<sup>3</sup>. Ciekawe, że niemal w tych samych słowach projekt Agambena krytykuje w napisanej wraz z Gayatri Spivak książce *Who Sings the Nation State?* Judith Butler<sup>4</sup>. Pisze ona, że polityczne sprawstwo zostaje w tej koncepcji w całości przypisane suwerennej politycznej władzy, co nie tylko zakłóca wypracowaną już przez Foucaulta analitykę władzy jako sieci zręcznie przenikającej i formującej *całość* społeczeństwa, ale stanowi również poważne naruszenie integralności jednostek dokonujących aktów subwersji, np. opisanych w *Who Sings...* amerykańskich Latynosów, którzy podczas jednej z antywojennych demonstracji zaczęli śpiewać hymn USA... po hiszpańsku. Subwersywny wymiar ich działania został skądinąd znacznie wzmocniony przez ówczesnego prezydenta USA, George’a W. Busha, który – dając po raz kolejny dowód głębokiej nieznamośności amerykańskiego prawa, powiedział, że nie mają oni prawa śpiewać hymnu po hiszpańsku (co jest nieprawdą, bo amerykańska konstytucja nie określa, w jakim języku winien być śpiewany hymn). Ruchy oporu, ale także zindywidualizowane sprawstwo zostaje zdaniem Butler, ale również Spivak, kompletnie spacyfikowane mocną tezą o absolutnej i niepodzielnej suwerenności. Szkoda, że autorzy *Rzeczy-pospolitej* nie nawiązują do tego tekstu. Moją lekturę *Rzeczy-pospolitej* uporządkowałam zgodnie z pojawianiem się w tej książce odniesień do potworów. Tekst został w związku z tym podzielony na cztery części poświęcone kolejno: kobietom, Kalibanowi, miłości/sile

oraz rewolucji. Uważam, że książka Hardta i Negriego jest jedną z najlepszych syntez myślenia rewolucyjnego, jakie ostatnio napisano, i nawet jeśli żywo nie zgadzam się z autorami, nie traktuję ich projektu w żadnym razie jako propozycji do odrzucenia. Wprost przeciwnie. Niniejszy tekst to z założenia zadanie niedokończone – liczba i różnorodność zastrzeżeń, jakie można by z perspektywy feministycznej – a właściwie z różnych perspektyw feministycznych – sformułować pod adresem *Rzeczy-pospolitej*, jest ogromna. Skupię się więc tylko na niektórych – na wątpliwościach wyrażanych przez feministki materialistyczne i socjalistyczne oraz teoretyczki postkolonializmu i queer. W niektórych przypadkach będzie to nie tyle omówienie zgłoszonych przez nie wątpliwości, co rozwinięcie zupełnie nowych argumentów na kanwie ich przesłanek.

## Potwór 1. Kobieta

Warto może zauważyć, że z perspektywy antykolonialnej może również zostać skrytykowana inna kategoria myśli Agambena, a mianowicie *homo sacer*. Choć Negri i Hardt najwyraźniej o tym nie wiedzą, feministki kolorowe, a w szczególności takie przedstawicielki nurtu *chicana feminism*, jak Gloria Anzaldua czy Cherrie Moraga, pozwalają odzyskać polityczne sprawstwo, ale również ucieleśnienie i upłciowienie aktorów politycznej walki<sup>5</sup>. Z perspektywy Negriego i Hardta szczególnie wartościowa wydaje się wieloznaczność podmiotowości „mieszkanek pogranicza”, jak nazywa je nieraz Anzaldua, osób o zwielokrotnionej, niejednoznacznej tożsamości, podzielonych etykietami społecznych norm i obyczaju oraz upokarzająco zarządzanych biedą i niedostatkiem.

Od tej ogólnie przyjętej w niniejszym tekście reguły życzliwości względem omawianych autorów jest jeden wyjątek. Nie mogą oni ciągle instrumentalizować krytyki i teorii feministycznej. W chyba najbliższej feminizmowi *Rzeczy-pospolitej* nadal mamy często do czynienia jedynie ze wzmiankami o tekstach autorek feministycznych, podczas gdy klasycznych marksistów, Foucaulta czy Althussera, dyskutuje się z pełnymi honorami. Przyjęte *ad hoc* założenie, że teoria realizuje wymiar feministyczny, gdy jej autor zacytuje jedną czy dwie feministki w całej książce, jest nie tylko fałszywe, ale również kontrowersyjne poli-

tycznie i etycznie. Feminizm jest w takim samym stopniu stanowiskiem w naukach społecznych, jak krytyka kolonializmu czy rasizmu, i nie można go zbywać, przytaczając na oślep wybrany fragment książki, w której ostatecznie fragment ten zostaje np. zakwestionowany. Ta tendencja jest szczególnie irytująca, gdy czytamy o pracy biopolitycznej, a jej analiza w ogóle nie uwzględnia codziennie reprodukowanego, ucieleśnionego zniewolenia kobiet w roli płciowej, które nie stanowi przecież tylko jakiegoś pojawiającego się gdzieś „wydarzenia”, ale stanowi w większości kultur proces ciągły. Inny moment, w którym takie pominięcie analiz feministycznych sprawia wrażenie poważnego niedopatrzenia, jest rozdział poświęcony miłości, gdzie – choć naprawdę istnieją świetne marksistowskie feministyczne analizy, jak choćby ta zawarta w *Teorii feministycznej: od marginesu do centrum*<sup>6</sup> bell hooks, nadal czytamy niezróżnicowany płciowo opis miłości.

Te niedopracowane, jakby niedokończone miejsca *Rzeczy-pospolitej* mogą, i często niestety stają się pretekstem do zdecydowanego odrzucenia tego projektu w środowiskach potencjalnie przynajmniej zainteresowanych taką ogólną, w specyficzny sposób kantowską i uniwersalistyczną narracją o wyzwoleniu. Feministki materialistyczne, jak np. Rosemary Hennessy, podkreślają, że kategoria pracy biopolitycznej dziedziczy niestety wiele elementów wcześniejszej kategorii pracy niematerialnej i nie uwzględnia w wystarczającym stopniu tego, co wiele feministek nazywa „pracą opiekuńczą” – całego splotu zorganizowanej silnymi emocjami fizycznej pracy opiekuńczej kobiet względem rozmaitych „bliskich” – zwłaszcza w rodzinie. Z kolei Eleanor Wilkinson podkreśla, że miłość nie może stać się kategorią organizującą projekt politycznego sprawstwa, ponieważ jest składnikiem romantycznej ideologii rodziny, stanowiącym jej część integralną<sup>7</sup>. Jako taka stanowi element kompulsywnego przymuszania jednostek do budowania rodzin. Interesujące może wydać się to, że w zakresie krytyki rodziny Wilkinson podziela wiele przekonań wyrażonych przez autorów *Rzeczy-pospolitej*.

Warto jednak zarazem podkreślić, że projekt Negriego i Hardta wydaje się z perspektywy feministycznej interesujący. Dzieje się tak przede wszystkim z dwóch powodów – jest projektem uwzględniającym, przynajmniej deklaratorywnie, biopolityczny wymiar pracy, zaś wielość – poprzez swą strukturę i polityczne sprawstwo – wydaje się wykra-

czać poza liberalną, fetyszyzującą indywidualizm koncepcję podmiotu, który Magdalena Środa zρέcznie nazwała niegdyś „podmiotowością kancelaryjną”<sup>8</sup>. W krytyce liberalizmu oba projekty – Negriego i Hardta oraz feministek – wydają się w zasadzie zbieżne. Ale mamy szeroki przekrój stanowisk feministycznych i wydaje mi się, że niektóre z nich pozwoliłyby autorom *Rzeczy-pospolitej* skutecznie rozbudować i wzbogacić kategorię „pracy biopolitycznej” tak, by nie było ono krytykowane jako „niewystarczająco materialistyczne”. Z perspektywy feministycznej interesująco wydaje się również postulat wieńczący rozdział poświęcony walce klas: „Musimy odebrać to, co nasze, a to oznacza ponowne przyswojenie dobra wspólnego – rezultatów naszej przeszłej pracy oraz środków produkcji i reprodukcji naszej przyszłości. To jest właśnie pole walki.”<sup>9</sup> Warto może zaznaczyć, że wiele feministek, zwłaszcza te, które świadomie podkreślają znaczenie zakorzenienia jednostek

lonialnym. Już w *Imperium* autorzy ci analizowali liczne korelacje między dialektyką i kolonializmem, z kolei w *Rzeczy-pospolitej* otwarcie zajmują pozycję skolonizowanego podmiotu. Przyjrzyjmy się, jak odbywa się ten proces.

W rozdziale o Kalibanie Negri i Hardt od razu biorą stronę Kalibana. Zapominają o wszystkich innych więźniach Prospera, łącznie z Arielem – postacią ciekawą z punktu widzenia analizy peryferii, gdyż mogłaby wykazywać pewne podobieństwa do Europy Wschodniej i Ameryki Południowej rozumianych jako „bliskie peryferia” centrum. Wydaje się, że nie dostrzegają oni także obecności Mirandy. Chciałabym zasugerować ponowne przemyślenie jej sytuacji, aby pokazać, jak zarówno w *Burzy* Szekspira, jak i w jej odczytaniu zaproponowanym przez Hardta i Negriego, zajmuje ona pozycję towaru, który przechodzi z rąk jednego mężczyzny do kolejnego

w procesie nazwanym przez Luce Irigaray *hom(m)osexualite*<sup>11</sup>. Występuje też postać matki Kalibana, czarownica Sykoraks, urodzona w Algierze, wypędzona z miasta przez rodaków, prawdziwa *homo sacer*, która zostałaby zabita, gdyby nie była w ciąży. Wszystkie te figury opresji zostały zredukowane do tylko jednej, która widocznie jest stosunkowo łatwo dostępna dla Negriego i Hardta, gdyż, jak twierdzą, „[j]edynym sposobem uwolnienia

się od tej dialektyki jest spojrzenie na ową relację z pozycji [*standpoint*] nowoczesnych potworów”<sup>12</sup>.

Jak wiadomo, wygodnie jest obwiniać dialektykę za wszelkie historyczne i teoretyczne formy przymusu. „Ukaszanie Hegłowskie” było już bez skrępowania obwiniane za większość historycznych zbrodni, włączając w to Holocaust, choć nietrudno jest przekonać się, że członkowie NSDAP nie byli w rzeczywistości czytelnikami *Fenomenologii ducha*. Nie wiem, dlaczego Negri i Hardt muszą obciążać Adorna i Horkheimera winą za kolonialną opresję. Uważam, że powinni byli dużo uważniej przestudiować *Dialektykę oświecenia*, szczególnie otwierający ją rozdział, gdzie autorzy omawiają sposoby „odczarowywania” przez Odyseusza mitologicznych sił podczas jego podróży. Wiele wskazuje na to, że Negri i Hardt wiele elementów własnej interpretacji nowoczesności czerpią bezpośrednio i pośrednio od autorów tej

W *Rzeczy-pospolitej*, dzięki częściowemu przynajmniej materialistycznemu usytuowaniu pracy biopolitycznej jednostki nie sprawiają wreszcie wrażenia swobodnie dryfujących, wolnych od zależności ekonomicznych i afektywnych podmiotów kartezjańskich.

w ich rodzinnych, ale też społecznych i kulturowych kontekstach, niechętnie patrzyło na wcześniejsze propozycje Negriego i Hardta, sprawiające wrażenie dostępnych jedynie dla wysoko wykształconych, biegłych w technologiach i wyposażonych finansowo młodych mężczyzn, wolnych od dzieci i w ogóle od wszelkich form emocjonalnych zależności<sup>10</sup>. W *Rzeczy-pospolitej*, dzięki częściowemu przynajmniej materialistycznemu usytuowaniu pracy biopolitycznej jednostki nie sprawiają wreszcie wrażenia swobodnie dryfujących, wolnych od zależności ekonomicznych i afektywnych podmiotów kartezjańskich.

## Potwór 2. Kaliban

W projekcie Negriego i Hardta ważną rolę odgrywa próba budowania teorii w kontekście globalnym oraz antyko-

książki, np. jej dwuznaczność oraz źródłowo z nią związany krytyczny etos teorii społecznej. Nawet jeżeli są w wystarczającym stopniu uwiedzeni przez inspirowane Spinozą teorie władzy rozumiane jako jej mikropolityki, w *Rzeczy-pospolitej* upominają się między innymi o prawo, co było przecież ruchem szkoły frankfurckiej i jednym z głównych elementów jej krytyki tak liberalizmu, jak i konserwatyzmu.

Proponowana przez Adorna i Horkheimera poetycka reinterpretacja Weberowskiej opowieści o nowoczesnym kapitalizmie nie jest – jak twierdzą Negri i Hardt – wyłącznie negatywnym „mitem irracjonalnego barbarzyńcy”<sup>13</sup>. W rzeczywistości jest ona raczej – jak to ma miejsce w przypadku każdej dobrej dialektyki – próbą zachowania różnorodności kontekstów w opisie, który zazwyczaj pacyfikuje proces wielokrotnych zapośredniczeń za pomocą redukcyjnej, binarnej figury „złego mitu i dobrego Odyseusza”. W *Dialektyce oświecenia* wszystkie mitologiczne figury opatrzone są kontekstem, motywacjami, a proces odczarowania ukazany jest nie jako po prostu przeciwstawny wobec nich, ale również jako wielopłaszczyznowy. Weźmy na przykład historię o Syrenach – nie mamy tu do czynienia jedynie z dobrym Odyseuszem skonfrontowanym ze złymi kobiecymi istotami morza. Przekroczenie przylądka, na wybrzeżu którego kości innych żeglarzy bieleją w słońcu, nie jest po prostu przedstawione jako zwycięstwo. Jest to zwycięstwo melancholijne, w którym Odyseusz, a wraz z nim ludzkość, uczy się sztuki kontemplacji, ale zarazem traci bezpośredni udział w przyjemności. Adorno i Horkheimer pozwalają zobaczyć je w całej jego złożoności, jednocześnie jako konstytuujące podział klasowy i konsumpcyjną bierną postawę, której towarzyszy smutna akceptacja niedostępności przyjemności. Nie jest to dialektyka jedynie w sensie dzielenia pojęć na dwoje, jak chcieliby ją widzieć autorzy *Rzeczy-pospolitej*, ale żywotna, refleksyjna narracja o wylanianiu się kluczowego elementu współczesnej kultury, w której możemy zobaczyć go w jego wieloznaczności i wielokontekstowości. Tak chwalony przez Negriego i Hardta Foucault przyznał w tekście o oświeceniu, że nie tylko nie miał wystarczająco wcześnie do czynienia z teorią krytyczną, ale również że bardzo tego żałuje. Nie jestem fanką tego typu skruchy, ale niewykluczone, że w swojej kolejnej książce Negri i Hardt znajdują się w podobnym miejscu<sup>14</sup>.

Jak wiadomo, „pozycja” [*standpoint*] jest figurą z dialektyki Marksa, Lukacsa i feminizmu socjalistycznego. Dlaczego zatem została ona przywołana w rozdziale, który w oczywisty sposób skierowany jest przeciwko dialektyce, pozostaje dla mnie niejasne. Jednak znacznie bardziej niepokoi mnie zdecydowanie „zbyt łatwa” dostępność pozycji Kalibana dla autorów *Commonwealth*. W słynnym eseju Gayatri Spivak *Czy podporządkowani inni mogą przemówić?*<sup>15</sup>, omawianym przez Hardta i Negriego kilka stron przed kłopotliwą rewizją figury Kalibana, czytamy, że wysuwane przez zachodnich teoretyków roszczenia dostępności do dyskursu podporządkowanych zawsze są problematyczne. Spivak twierdziła, że podporządkowany „nie może mówić” tylko w pierwszej wersji swojego eseju, opublikowanej w 1988 roku. Następnie, w *A Critique of the Postcolonial Reason* wyjaśniła, że owo stwierdzenie nie było najtrafniejszym sposobem zwrócenia uwagi na problem<sup>16</sup>. Jej intencją było przede wszystkim podkreślenie wagi ideologicznej reprodukcji różnicy i przywileju, ucieleśnionej nierówności między tymi, którzy reprezentują, są reprezentowani, tymi, którzy nigdy nie będą reprezentowani, choć ich reprezentanci mogą sądzić inaczej, oraz tymi, którzy zawsze będą sami siebie reprezentować – nie tylko dlatego, że mogą, ale dlatego, że nikt inny nigdy nie będzie próbował ich reprezentować czy choćby proponować taką możliwość.

W tekstach Marksa, Lukacsa, Nancy Hardsock czy Alison Jaggar „pozycja” [*standpoint*] jest kształtowana przez historyczną konieczność i pozycję klasową. Nie jest to coś, w co można wskoczyć lub co da się łatwo pożyczyć. Feministyczne autorki są szczególnie ostrożne w swoich próbach teoretyzowania z „pozycji feministycznej” – wyrażają szereg wątpliwości w związku z życiowym doświadczeniem opresjonowanych i warunków, w których może ono zostać łatwo uproszczone czy źle zrozumiane. Negri i Hardt nigdy nie zadają sobie pytania, dlaczego i w jaki sposób ich próba przyjęcia punktu widzenia potwora, „innego” dialektyki czy czarnego syna czarownicy skazanej na wygnanie z Algieru może być problematyczna. Chciałabym zasugerować, że prowadzi to do poważnych nieporozumień w ujęciu pozycji Kalibana, bowiem posiada on historię, ważną historię wolnego życia wraz z Prosperem i Mirandą w pierwszych dniach po ich przybyciu na wyspę. Mnogość możliwych odczytań sytuacji

jego uwięzienia, która nie jest przecież jednowymiarowa, zostaje tu zredukowana w imię lepszego wyrażenia wielości. W *Rzeczy-pospolitej* czytamy: „Ten antykolonialny Kaliban wskazuje nam drogę wyjścia poza dialektykę, w której uwięzili nas Horkheimer i Adorno”<sup>17</sup>. Mam wrażenie, że Negri i Hardt powinni, czerpiąc choćby z tekstów o pamięci i historii LaCapry, przepracować swoje spotkanie z dialektyką, i zamiast oskarżeń, zdystansować się do momentu historycznego, w którym, czy może raczej z którego pisali w 1944 roku Adorno i Horkheimer. Choć nie jestem wielką fanką materializmu historycznego, uważam, że pożytek, jaki czynią z pewnych jego wątków współcześni teoretycy estetyki i traumy, może stać się zarazem dobrym sposobem przejęcia pewnych elementów teorii kultury szkoły frankfurckiej i strategią odrzucenia tych, które wydają się nie tyle nie-trafne, co raczej niedostępne współczesnym twórcom teorii. Mam skądinąd wrażenie, że konfrontacja z elementami dziedzictwa Waltera Benjamina, np. z jego krytyką przemocy czy teorią komunistycznego upolitycznienia sztuki, wydaje się tu nieunikniona.

### Potwór 3. Siła i miłość

Negatywny wobec Agambena początek *Rzeczy-pospolitej* zostaje w dalszych partiach książki zgrabnie uzupełniony rozważaniami o biednych oraz o współczesnej polityce imperialnej. Nie do końca rozumiem oddzielenie tych dwóch tematów w ramach osobnych rozdziałów, niemniej – mogę zaakceptować ten podział jako motywowany zapewne potrzebą wskazania politycznego sprawstwa współczesnych uciśnionych, definiowanych w kategoriach ekonomicznych. Tu wydaje mi się, że warto byłoby wzmocnić analizę biedy nie tylko krytyką rasizmu, jak faktycznie dzieje się w opowieści Negriego i Hardta, ale również seksizmu, czego w fantastyczny i, wbrew pozorom, zbliżony do nich sposób dokonała bell hooks. Oto fragment, w którym opisuje ona własne doświadczenie „życia na marginesie”:

Być na marginesie to zarazem bycie częścią całości, ale również pozostawanie poza centrum. Dla nas – czarnych Amerykanów z małego miasta w Kentucky, tory kolejowe

były codziennym przypomnieniem naszej marginalności. Za tymi torami znajdowały się ulice z chodnikami, sklepy, do których nie mieliśmy wstępu, restauracje, w których nie mogliśmy jadać i ludzie, którym nie mogliśmy patrzeć prosto w twarz. Za tymi torami znajdował się świat, w którym mogliśmy pracować jako służące, odźwierni, prostytutki – słowem, we wszystkich zawodach polegających na usługiwaniu. Mogliśmy wchodzić do tego świata, ale nie mogliśmy w nim mieszkać. Musieliśmy zawsze wracać na margines, za tory kolejowe, do chat i ruder na skraju miasta<sup>18</sup>.

W tym doświadczeniu wielość odniesień i kontekstów, mechanizmów formowania podmiotów wykluczonych, powiązana jest ze świadomością specyfiki, rewolucyjnej siły tak powstałej epistemologii. Wydaje mi się, że jest to szczególnie ważny moment w historii feminizmu, zresztą – nie pierwszy, bo za takowy uważam wystąpienie Sejourner Truth na konferencji abolicjonistycznej w 1851 roku, kiedy z pozycji antyrasistowskich zakwestionowana została epistemologia budowana na założeniach politycznego liberalizmu. Ta była niewolnica, mówiąc o swoim wyczerpaniu i zmęczeniu, ale również o miłości i sile, sformułowała zgrab tego, co w całej historii emancypacji Czarnych, w tym – w czarnym feminizmie, było sprawą absolutnie podstawową – świadomość wiedzy i umiejętności generowanych poprzez zniewolenie oraz poczucie sprawstwa budowane we wszystkich aktach miłości, które – mimo rasistowskiego upodlenia – były elementem doświadczenia niewolników<sup>19</sup>. hooks od wielu lat teoretyzuje miłość jako podstawę wszelkiej rewolucji. Pomińcie tej autorki w rozdziale poświęconym właśnie miłości wydaje mi się nieporozumieniem.

Z perspektywy współczesnego rozwoju teorii feministycznych interesujące wydaje się również proponowane we wprowadzeniu do *Rzeczy-pospolitej* swego rodzaju „przechwycenie” kantowskiego transcendentalizmu. Można łatwo zauważyć, że w podobnym kierunku mierzą pewne feministyczne krytyczne teoretyczki prawa, jak wspomniana już Judith Butler czy Drucilla Cornell. Inną autorką, która w zasadzie nigdy nie zrezygnowała z perspektywy kantowskiej, ale budowała ją zawsze w odniesieniu do społecznych „innych”, jest Sheila Benhabib, która w swoim tekście dotyczącym sporu Kohl-

berga i Gilligan przypomina o potrzebie uspołecznienia tak prawa, jak i jego teorii, w czym – jak sądzę – zbliża się do intencji przyświecających aktualnie autorom *Imperium*<sup>20</sup>. Z kolei Butler w *Przedmowie* do drugiego wydania *Gender Trouble* pisze o możliwym dla niej do przyjęcia horyzoncie nowego uniwersalizmu, jakim jest praktyka przekładu kulturowego<sup>21</sup>.

Już w *Multitude* Negri i Hardt słusznie wskazali, że tym, co w istocie jest niematerialne w „pracy niematerialnej”, jest jej produkt<sup>22</sup>. Podkreślają oni konieczność zdania sobie sprawy ze znaczenia pracy materialnej w kontekście współczesnej hegemonii „pracy niematerialnej”. Wydaje mi się to bardzo ważnym elementem ich teorii, umożliwiającym tak przyswojenie budowanej przez nich kategorii pracy biopolitycznej, jak też zrozumienie, czym właściwie jest rewolucja. Jak zauważył Marks, a za nim zgoła niespinozjański teoretyk i chyba również praktyk rewolucji, Guy Debord, społeczeństwo spektaklu nie polega na samym istnieniu obrazów. Jego problem to zapośredniczenie stosunków międzyludzkich przez towary. Mam wrażenie, że miłość, jak wszystkie inne relacje, wymaga odzyskania, dekonstrukcji kolonizujących ją nawyków i form wyrazu. Ale – również podobnie do Marksa, Negriego i Hardta oraz wielu feministek, mam wrażenie, że jest to element konieczny do odzyskania nie tylko jednostkowego życia, ale również wielości i *Rzeczy-pospolitej*.

#### Potwór 4. Rewolucja

Często uważa się, że projektowi Hardta i Negriego udaje się uniknąć ryzyka ujednolicania i problemu reprezentacji. Ze względu na deleuzjańskie i spinozjańskie inspiracje, projekt ten konstytuuje się w ciągłym odrzucaniu każdej formy totalizujących uproszczeń. Pod wpływem polityki *operaismo* wskazuje na konieczność uwzględnienia samookreślenia opresjonowanego, na którego polityczne sprawstwo wpływa uprzednie doświadczenie opresji. Według autorów różnorodność owych doświadczeń, dostrzegalna w pracy wielości, wymaga raczej zróż-

nicowanej niż jednorodnej ontologii. Dla przykładu, w *Multitude* autorzy ci twierdzą, że „wielość nie jest ciałem społecznym właśnie z tego powodu: wielości bowiem nie można zredukować do jedności i podporządkować panowaniu jednego”<sup>23</sup>. Choć cytat ten brzmi obiecująco, ujawnia też dziwną, a być może nawet stereotypową wizję „ciała”. Aby postrzegać ciało jako jedność, konieczne jest pozyczenie założenia o istnieniu pewnych cech ciała, które można bez problemu uchwycić. Twierdzenie to jest sprzeczne z większością feministycznych sposobów teo-

miłość, jak wszystkie inne relacje, wymaga odzyskania, dekonstrukcji kolonizujących ją nawyków i form wyrazu. Jest to element konieczny do odzyskania nie tylko jednostkowego życia, ale również wielości i *Rzeczy-pospolitej*

retyzowania ciała, na które tak często powołują się autorzy *Imperium*. Co ciekawe, jeszcze w *Multitude* Judith Butler omawiana jest przez Hardta i Negriego jako występująca „przeciwko ciału”<sup>24</sup>. W *Rzeczy-pospolitej* szczęśliwie nie dochodzi do podobnych nadużyć, i teoria Butler, choć nadal traktowana selektywnie, przynajmniej nie jest dezinterpretowana<sup>25</sup>.

Niemniej – istnieje wiele tekstów i książek, w których Butler, ale również inne autorki feministyczne, w tym Anzaldúa, Spivak, hooks, Haraway, Irigaray, Young czy Jaggar, mówią o rewolucji i swojej wizji życia społecznego. Niestety zostają one spacyfikowane do roli autorek dostarczających wiedzy wyłącznie o ciele i pracy kobiet, co pozostawia nieprzyjemne wrażenie powtórzenia gestu opresji stosowanego wobec nich przez autorów nierewolucyjnych. Negri i Hardt polemizują z Agambenem, a potem również z Žižkiem i Badiou odnośnie teorii i praktyki rewolucji, zdarza im się również wypominać tym autorom ślepotę na kwestie rasy i płci. Mimo to oni sami nie potrafią skonfrontować się z rewolucyjnymi projektami feministycznymi; nawet jeśli piszą o rewolucyjnym feminizmie, uznają, że jego rewolucyjność polega na odrzuceniu płci społeczno-kulturowej. Tymczasem – po pierwsze, wszystkie wymienione przeze mnie autorki

wypowiadają się również na temat polityki imperialnej, kapitalizmu czy filozofii politycznego konserwatyzmu, a po drugie – żadna z nich nie twierdzi, że można po prostu „odrzuć gender”. Dzieje się tak dlatego, że nie odrzucają one samych normatywnych ról seksualnych i płciowych, ale całą formę życia społecznego, w której takie represyjne, ściśle określone role są w ogóle możliwe do pomyślenia. To w tym podwójnym sensie niektóre projekty feministyczne są rewolucyjne – a nie dlatego, że chciałyby „odrzuć płęć”. Nie ma płci poza kapitalistycznym patriachatem, jak wielokrotnie podkreślają wymienione przeze mnie autorki, i warto, żeby Negri i Hardt wreszcie zapamiętali ten ważny postulat.

Rewolucyjne feministki oraz Negri i Hardt zgadzają się niewątpliwie co do samej formuły rewolucji. Wszyscy oni odrzucają powtarzanie przez rewolucyjne masy tradycyjnych struktur organizacji, w tym – partii jako formy władzy. O ile jednak dla Negriego i Hardta strategią działania wydaje się specyficznie rozumiany spłot miłości i siły, zorganizowany niehierarchicznie, w zasadzie każda feministka ma swój pomysł na strategię budowa-

nia hegemonii. Dla Butler będzie to na przykład praktyka międzykulturowego przekładu, którą autorka ta postrzega jako akceptowalny dla niej „horyzont uniwersalizmu”<sup>26</sup>. Dla hooks rewolucyjny jest oparty na miłości projekt nieustającej rewolucyjnej edukacji. Jaggar ogniskuje swoje zainteresowanie wokół socjalistycznie rozumianej „perspektywy kobiecej”<sup>27</sup>. Każda z nich widzi konieczność pozytywnego działania dla przyszłości, z nieufnością do skostniałych, autorytarnych struktur oraz „strategii zatrzymania”, które Negri i Hardt krytykują u Badiou i Žižka.

Mam wrażenie, że z każdej rewolucyjnej perspektywy, w tym również feministycznej, propozycja Negriego i Hardta wydaje się interesująca. Jest to teoria, która proponuje globalną radykalną zmianę, próbując równocześnie unikać zagrożeń seksizmu czy europocentryzmu. Nawet jeśli – jak chyba udało mi się wskazać – nie jest to projekt dokończony, warto do niego zajrzeć. Miejmy nadzieję, że *Rzecz-pospolita* powtórzy sukces *Rewolucji życia codziennego* Raula Vaneigema i stanie się najczęściej kradzioną książką. Oraz najczęściej dyskutowaną, zwłaszcza że w polskim przekładzie czyta się ją znacznie lepiej niż po angielsku.

1 Niniejszy tekst chciałabym, może pretensjonalnie, dedykować wszystkim tłumaczkom i tłumaczom *Rzeczy-pospolitej*, z podziękowaniem za przymus lektury i świetną robotę.

2 K. Marks do L. Feurbacha w Bruckbergu, 11 sierpnia 1844 r., [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 27, tłum. K. Wolicki, A. Bal, Warszawa 1968, s. 499.

3 M. Hardt, A. Negri, *Rzecz-pospolita: poza własność prywatną i dobro publiczne*, maszynopis polskiego przekładu, s. 9-10.

4 J. Butler, G. Spivak, *Who Sings the Nation State?: Language, Politics, Belonging*, London 2007.

5 Zob. np. G. Anzaldúa, *Borderlands*, Ch. Moraga, *Loving in the War Years* oraz E. Majewska, *BorderXing with Gloria Anzaldúa*, wszystkie teksty w: „Signs. Journal of Women in Culture” 2011, Vol. 37, No. 1.

6 b. hooks, *Teoria feministyczna: od marginesu do centrum*, tłum. E. Majewska, Warszawa 2012 [w przygotowaniu].

7 Obie teoretyczki podnosiły swoje zastrzeżenia podczas konferencji „Love in our time. A question for feminism” w Orebro w Szwecji (grudzień 2010). Wystąpienia nie zostały jeszcze opublikowane.

8 Zob. M. Środa, *Indywidualizm i jego krytycy*, Warszawa 2003.

9 M. Hardt, A. Negri, *Rzecz-pospolita...*, maszynopis, s. 134.

10 Zob. np. S. Federici, *Niestabilne zatrudnienie: perspektywa feministyczna*, „Przegląd Anarchistyczny” 2010, nr 11.

11 L. Irigaray, *Le marche des femmes*, [w:] tejże, *Ce sexe qui n'en n'est pas un*, Paris 1977. [Polski przekład: L. Irigaray, *Ta płęć (jedną) płęcią niebędąca*, tłum. S. Królak, Kraków 2010.]



- 12 M. Hardt, A. Negri, *Commonwealth*, Cambridge MA 2009, s. 97. Zob. też T. Adorno, M. Horkheimer, *Pojęcie oświecenia*, [w:] tychże, *Dialektyka oświecenia: fragmenty filozoficzne*, tłum. M. Łukasiewicz, posł. M. J. Siemek, wyd. 2 popr., Warszawa 2010.
- 13 T. Adorno, M. Horkheimer, *Dialektyka oświecenia*.
- 14 Zob. M. Foucault, *Czym jest oświecenie?*, [w:] tegoż, *Filozofia, historia, polityka: wybór pism*, tłum. D. Leszczyński, L. Rasiński, Warszawa-Wrocław 2000.
- 15 G. Spivak, *Czy podporządkowani inni mogą przemóc?*, „Krytyka Polityczna” 2011, nr 24-25.
- 16 G. Spivak, *A Critique of Postcolonial Reason: Toward a History of the Vanishing Present*, London 1999.
- 17 M. Hardt, A. Negri, *Commonwealth*, s. 97.
- 18 b. hooks, *Teoria feministyczna...*
- 19 Wystąpienie S. Truth jest dostępne on-line: [http://www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny/readarticle.php?article\\_id=319](http://www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny/readarticle.php?article_id=319) (data dostępu: 7 grudnia 2011).
- 20 Teksty Cornell, Butler i Benhabib znajdują się w książce *Feminism as Critique*, red. S. Benhabib, D. Cornell, New York 1998.
- 21 Zob. J. Butler, *Uwikłani w płęć: feminizm i polityka tożsamości*, tłum. K. Krasuska, wstęp O. Tokarczuk, Warszawa 2008.
- 22 M. Hardt, A. Negri, *Multitude: War and Democracy in the Age of Empire*, New York 2005, s. 109.
- 23 Tamże, s. 330.
- 24 Tamże, s. 199.
- 25 Zob. M. Hardt, A. Negri *Rzecz-pospolita...*, maszynopis, s. 132, 139, 261.
- 26 Zob. *Przedmowa* do drugiego wydania *Gender Trouble*, [w:] J. Butler, *Uwikłani w płęć...*
- 27 Zob. A.M. Jaggar, *Feminist Politics and Human Nature*, Oxford 1983.

DR EWA MAJEWSKA (1978) – filozofka feministyczna, aktywistka. Studiowała filozofię oraz romanistykę i gender studies na UW, wykładała na Gender Studies UW i PAN. W latach 2009-2010 – visiting scholar uniwersytetów w Berkeley, USA i Örebro, Szwecja. Adiunkt w Instytucie Kultury UJ. Jest autorką i redaktorką książek: *Feminizm jako filozofia społeczna. Szkice z teorii rodziny* (Warszawa 2009); *Zniewolony Umysł II. Neoliberalizm i jego krytycy*, (Kraków 2007; wraz z Janem Sową). Publikowała teksty i przekłady w: „Signs, Transverse”, „Przeglądzie Filozoficzno-Literackim”; „Le Monde Diplomatique” (ed. polska)

Dane adresowe autorki:

dr Ewa Majewska  
Instytut Kultury UJ  
ul. St. Łojasiewicza 4, Kraków  
e-mail: [ewa.1.majewska@uj.edu.pl](mailto:ewa.1.majewska@uj.edu.pl)

Cytowanie:

E. Majewska, *Potwory. Próba feministycznej lektury Rzeczy-pospolitej Hardta i Negriego*, „Praktyka Teoretyczna” nr 4/2011, [http://www.praktykateoretyczna.pl/PT\\_nr4\\_2011\\_Commonwealth/07\\_Majewska.pdf](http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr4_2011_Commonwealth/07_Majewska.pdf) (dostęp dzień miesiąc rok)

**Author:** Ewa Majewska

**Title:** Monsters. Feminist Reading of Hardt and Negri's *Commonwealth*

**Summary:** I propose a discussion of some feminist observations concerning the book *Commonwealth* by Negri and Hardt. I focus on the issues of biopolitical labor and the topics developed in feminist analysis of reproductive and care labor, I also suggest, that there are problems regarding the body and sexuality, that need to be solved. In my discussion of the book I also rise some problems concerning the conditions of occupying the position of the excluded, and the colonial exclusions in particular, I refer to some observations made by Gayatri Spivak in her essay *Can the Subaltern Speak?*. As an extremely interesting proposition of emancipatory theory, I think that the project of Negri and Hardt need to be discussed, also from the perspectives I have mentioned.

**Key words:** biopolitical labor – feminism – reproductive labor – care labor – sexuality – excluded